

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 2 marca 2018 roku Sąd Rejonowy w Kaliszu V Wydział Gospodarczy w sprawie o sygn. akt VGC 918/16 zasądził w pkt 1 od K. B. na rzecz W. W. i M. S. kwotę 3.310 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 7 listopada 2015 roku do dnia zapłaty, w pkt 2 kwotę 2.201,76 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania a w pkt 3 kwotę 480,47 zł tytułem kosztów opinii biegłego. W uzasadnieniu orzeczenia Sąd ustalił, że strony łączyła umowa sprzedaży sprzętu narciarskiego obejmującego cztery pary używanych nart oraz parę butów narciarskich. Umowa została zawarta w formie telefonicznej i mailowej w dniu 14 października 2015 roku. Po dostarczeniu przedmiotu sprzedaży przesyłką kurierską w dniu 19 października 2015 roku powodowie dokonali jej sprawdzenia i ocenili, że nadesłane narty nie odpowiadały opisowi załączonemu do zdjęć na stronie internetowej, przesłanych powodom w formie linków do stron oraz ustnym zapewnieniom. Powodowie w wiadomościach e-mail wskazali na dostrzeżone wady a w braku reakcji pozwanej pismem z dnia 27 października 2015 roku przesłali oświadczenie o odstąpieniu od umowy i zażądali zwrotu kwoty 3.310 złotych do dnia 6 listopada 2015 roku. Sąd ustalił, w oparciu o dowód z opinii biegłego, że narty będące przedmiotem sprzedaży, a następnie oględzin i opinii biegłego posiadały istotne wady fizyczne, potwierdzające stanowisko powodów, że nadesłany towar odbiegał jakością od zamówionego, ze względu na stan techniczny.

W oparciu o takie ustalenia faktyczne, Sąd Rejonowy uznał że powodowie mieli podstawę do odstąpienia od umowy sprzedaży z pozwaną i żądanie zwrotu ceny za zakupione rzeczy było zasadne w całości.

/wyrok, k. 455, uzasadnienie, k. 456-464/

Apelację od opisanego wyroku złożyła strona pozwana zaskarżając wyrok w całości i wnosząc o jego zmianę i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania przed Sądem I instancji, w tym uiszczonych po wyroku kosztów opinii biegłego oraz kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwana zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na wynik sprawy:

1. art. 233 § 1 k.p.c. i zawartej w tym przepisie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na wyprowadzeniu z dowodów w postaci dokumentów, zeznań powodów i z opinii uzupełniającej biegłego faktów i wniosków istotnych dla rozstrzygnięcia, których z tych dowodów nie da się wyprowadzić, w sposób charakteryzujący się dowolnością i w konsekwencji, błędne ustalenia faktyczne:

- że sprzedane i wydane powodom narty miały wady, które istniały w chwili ich wydania powodom,
- wzajemnie sprzeczne ustalenia, jakie konkretnie wady miały mieć narty o których mowa w wyroku,
- że przesyłka z nartami sprzedanymi i wydanymi powodom została u powodów otwarta po 4-5 dniach od jej odebrania przez powodów i wtedy dopiero narty zostały zbadane, choć z zeznań W. W. wynika, że opakowanie zostało otwarte a narty zbadane tego samego dnia, kiedy z firmy powodów wysłano e-mail z żądaniem wystawienia faktury VAT, a wysłanie e-mail miało miejsce w dniu doręczenia nart 19 października 2015 roku,
- że w paczce w której powodowie odesłali narty pozwanej znajdować się miały na płycie CD jakoby wtedy zrobione zdjęcia, dołączone do pisma procesowego powodów z dnia 3 marca 2016 roku, gdy tymczasem W. W. w zeznaniach stwierdził, że w paczce wysłano tylko narty zapakowane i odesłane pozwanej, żaden z powodów nie zeznał, że w paczce były zdjęcia na płycie CD,
- że narty wydane biegłemu Piotrowi Gostyńskiemu do zbadania były nartami sprzedanymi i wydanymi przez pozwaną powodom;

2. art. 233 §1 k.p.c. i zawartej w tym przepisie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na uznaniu za wiarygodne zeznań W. W. i M. S. w kwestii, że sprzedane narty miały wady istniejące w momencie ich wydania powodom, w sytuacji, gdy stoją one w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym oraz stanowiskiem i twierdzeniami prezentowanymi w piśmie procesowym powodów z 3 marca 2016 roku;

3. art. 233 § 1 k.p.c. i zawartej w tym przepisie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na odmówieniu wiary zeznaniom świadka S. B., z uwagi na to, że nie były one obiektywne, bowiem świadek był ojcem pozwanej, co zastępuje swobodną ocenę dowód oceną legalną, nie znaną procedurze cywilnej oraz uznaniu, że zeznania świadka stały w sprzeczności z opinią biegłego, co było nieprawdą, bowiem stały one w sprzeczności z zeznaniami powodów;

4. mające wpływ na wynik sprawy i treść wydanego wyroku naruszenie art. 6 k.c. i 217 § 2 k.p.c. poprzez oparcie wyroku na dowodach spóźnionych, które winny zostać pominięte i nie powinny być przeprowadzone, to jest opinii i opinii uzupełniającej biegłego w sytuacji, kiedy dowody takie jako kluczowe dla rozstrzygnięcia spornej sprawy powinny zostać zgłoszone już w pozwie, co nie nastąpiło, podobnie jak nie zostały zgłoszone w pismach powodów z dnia 27 października 2016 roku, 23 marca 2017 roku, 15 lutego 2017 roku a nie istniały przesłanki z art. 217 § 2 k.p.c. pozwalające na przeprowadzenie tych dowodów;

5. mające oczywisty wpływ na wynik sprawy naruszenie art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. poprzez obciążenie niezgodnie z tymi przepisami pozwanej obowiązkiem udowodnienia, że sprzedane narty nie miały wad lub przyczyn tych wad w chwili przeniesienia niebezpieczeństwa na kupujących powodów, to jest w chwili wydania im nart;

W zakresie prawa materialnego pozwana zarzuciła:

6. naruszenie art. 556<sup>2</sup> k.c. oraz art. 559 k.c. przez błędne ich niezastosowanie, skutkujące uwzględnieniem powództwa;

7. art. 560 § 1 k.c. przez błędne niezastosowanie, skutkujące uwzględnieniem powództwa;

8. art. 563 §1 k.c. poprzez jego błędne niezastosowanie, skutkujące uwzględnieniem powództwa;

9. wadliwe przeprowadzenie przesłuchania biegłego Piotra Gostyńskiego na posiedzeniu w dniu 28 lutego 2018 roku oraz wadliwe sporządzenie protokołu pisemnego naruszające art. 158 k.p.c. i art. 158 §1 k.p.c. prowadzące do błędnego ustalenia, jakie narty biegły Piotr Gostyński badał i czy narty które badał były tymi, które pozwana sprzedała powodom.

Skarżąca wskazała, że na posiedzeniu 28 lutego 2018 roku nie był obecny jej pełnomocnik, gdyż zawiadomienie zostało wysłane na niewłaściwy adres jego kancelarii, choć wcześniej podawał na piśmie nowy adres.

Nadto, apelująca podniosła, że zaskarża postanowienie Sądu I instancji udzielające terminu 14 dni stronom w celu podania stanowiska w sprawie i wskazania ewentualnych wniosków dowodowych, dopuszczenie dowodu z opinii biegłego i dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego, przewlekające postępowanie i naruszające art. 6 k.c. i 217 § 2 k.p.c.

W odpowiedzi na apelację strona powodowa wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy, Sąd Gospodarczy zważył, co następuje:**

Zaskarżony wyrok, mimo niepełnego uzasadnienia oraz szeregu uchybień proceduralnych poprzedzających jego wydanie odpowiada prawu, a zatem apelacja podlegała oddaleniu jako niezasadna.

Postępowanie apelacyjne stanowi bowiem kontynuację postępowania przed sądem pierwszej instancji, a jego przedmiotem jest także rozpoznanie zgłoszonego w pozwie żądania, nie zaś wyłącznie kontrola zaskarżonego orzeczenia (zob. uchwała składu siedmiu sędziów z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55).

Oznacza to, że podstawowym celem postępowania apelacyjnego jest merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy, a w realiach niniejszej sprawy nakłada na Sąd apelacyjny obowiązek dokonania rekonstrukcji stanu faktycznego i rozważenia materiału dowodowego.

Sfera zarzutów procesowych zawartych w środku zaskarżenia jest rozbudowana i w znacznej mierze została powielona w treści apelacji odnoszącej się do zaskarżenia postanowień Sądu Rejonowego wydanych w toku postępowania dowodowego. Dlatego zanim Sąd odwoławczy dokona analizy poszczególnych zarzutów, należy się odnieść do zaskarżenia przez apelującego postanowień Sądu Rejonowego wydanych w toku rozpraw, a które podlegają kontroli odwoławczej zgodnie z art. 380 k.p.c. Skarżący wykazywał, że postanowienie w przedmiocie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego, poprzedzone udzieleniem stronom terminu na złożenie wniosków dowodowych taki wpływ wywarło. Dowód z opinii biegłego – przy powoływaniu się na wadę rzeczy sprzedanej ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia ciężaru dowodu. Zatem kwestia zasadności dopuszczenia tego dowodu jawiła się jako kluczowa dla dalszej oceny postępowania Sądu I instancji.

W ocenie Sądu Okręgowego wniosek powodów o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego był w niniejszej sprawie spóźniony. Trzeba się zatem zgodzić z apelującym, że wniosek ten złożyć należało najpóźniej w piśmie powodów z dnia 3 marca 2016 roku, stanowiącym polemikę z odpowiedzią na pozew. Wniosek ten nie został jednak zawarty w pozwie, wytoczonym w trybie uproszczony, bowiem konieczność skorzystania ze wskazań wiedzy specjalnej stanowiłaby przesłankę negatywną tego trybu rozpoznania sprawy (a contrario wniosek z art. 505<sup>7</sup> k.p.c.). Do trybu uproszczonego zakwalifikowały sprawę oba Sądy Rejonowe w Bielsku Białej (k.2) i w Kaliszu (k.164).

Postanowienie Sądu Rejonowego w Kaliszu z dnia 24 października 2016 roku odnośnie udzielenia terminu w celu m.in.: wskazania ewentualnych dalszych wniosków dowodowych nie stało w sprzeczności z trybem postępowania, ale wydłużało jej bieg. Niemniej, takie określenie terminu na złożenie pism procesowych – wbrew treści zastrzeżenia z k.188 – nie stanowiło naruszenia prawa. Podstawą prawną postanowienia Sądu był art. 207 § 3 k.p.c. zgodnie z którym przewodniczący może także przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę zobowiązać strony do złożenia dalszych pism przygotowawczych, oznaczając porządek składania pism, termin, w którym należy je złożyć, i okoliczności, które mają być wyjaśnione. W toku sprawy złożenie pism przygotowawczych następuje tylko wtedy, gdy sąd tak postanowi, chyba że pismo obejmuje wyłącznie wniosek o przeprowadzenie dowodu. Pismo przygotowawcze może być złożone zarówno przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę, jak również później w toku sprawy. Nie jest zatem zasadne odczytywanie wskazanego przepisu, jako obowiązku stron złożenia wszelkich twierdzeń i dowodów przed pierwszym terminem rozprawy. Wprawdzie strona może złożyć pismo przygotowawcze z własnej inicjatywy albo na zarządzenie przewodniczącego lub postanowienie sądu, jednak własna inicjatywa strony w złożeniu pisma przygotowawczego została ograniczona do początkowej fazy postępowania, tj. do rozpoczęcia pierwszego posiedzenia wyznaczonego na rozprawę. Do tego momentu uprawnienie do zarządzenia przedłożenia pisma przygotowawczego zostało także zastrzeżone dla przewodniczącego. W toku sprawy składanie pism przygotowawczych przez strony uwarunkowane jest wcześniejszym wydaniem przez sąd postanowienia zobowiązującego do złożenia takiego pisma. W odniesieniu zaś do zakresu inicjowania wymiany pism procesowych – ustawodawca całkowicie odstąpił od systemu prekluzji dowodowej na rzecz systemu dyskrecjonalnej władzy sędziego.

Literalna wykładnia art. 207 § 3 k.p.c. rodzi szereg problemów natury ustrojowej. Przepis ten może budzić wątpliwości w zakresie, w jakim przewiduje konieczność oznaczenia w postanowieniu faktów wymagających wyjaśnienia. Zadośćuczynienie powyższemu wymogowi spowoduje bowiem, że sąd wskaże stronie fakty istotne, na które należy się powołać i je udowodnić. Takie rozwiązanie może naruszać zasadę dyspozycyjności stron, a nawet może prowadzić do naruszenia zasady bezstronności sądu i równego traktowania stron (por. K. Kołakowski, Dowodzenie w procesie cywilnym. Komentarz do przepisów Kodeksu postępowania cywilnego uwzględniający nowelizację z 2000 roku, Warszawa 2000, s. 64). Zastrzeżeniom tym dał wyraz pozwany składając wniosek o wyłączenie Sędziego referenta, który to wniosek był następnie przedmiotem kontroli instancyjnej. Wniosek o wyłączenie Sędziego oddalono prawomocnie, co wiąże Sąd Okręgowy na etapie rozpoznawania apelacji. Podzielając stanowisko wyrażone w

uzasadnieniu postanowienia z dnia 22 września 2017 roku, że naruszenie wyknięte w zastrzeżeniach do protokołu należy ujmować jako zarzuty natury procesowej, przyjęć należy, że były one niezasadne.

Procedura cywilna w obecnym kształcie nie wprowadza ograniczeń, co do ilości możliwych zarządzeń w przedmiocie złożenia dalszych pism przygotowawczych. Oznacza to, że zarówno przewodniczący, jak i sędziowie w toku sprawy, mogą wydać więcej niż jedno zobowiązanie do złożenia pisma przygotowawczego przez stronę. Ilość takich nakazań będzie uzależniona od stopnia wyjaśnienia przez stronę w poprzednich pismach faktów będących przedmiotem zarządzenia lub postanowienia sądu. Ocena stopnia wyjaśnienia sprawy będzie zatem limitowana względami prakseologii oraz ekonomiki postępowania. Postanowienia Sądu powinny zatem zmierzać do wyjaśnienia istoty sprawy, nie elementów pobocznych. Ich zakres i czas na złożenie pisma procesowego powinien współgrać ze stopniem złożoności postępowania dowodowego. Postanowienia nie powinny przedłużać postępowania ponad miarę, stąd nie muszą być wydawane tylko na rozprawie, a równie skuteczne jest planowanie toku postępowania na posiedzeniu niejawnym. Wreszcie zakres wyjaśnienia sprawy powinien być limitowany kosztami przeprowadzenia kolejnych dowodów.

Postanowienie Sądu z dnia 24 października 2016 roku nie uchybia tym kryteriom. Termin określono w toku pierwszej rozprawy, a zatem nawet jeśli postanowienie to skutkowało odroczeniem rozprawy – nie wydłużało jej ponad miarę, ani nie naruszało prawa stron do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Postanowienie to było przy tym symetryczne, nie wyróżniało żadnej ze stron. Zatem nawet jeżeli w wyniku złożenia pisma procesowego strona powodowa złożyła wniosek dowodowy obejmujący wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, koszt tego dowodu i teza pozostawały w ścisłym związku z istotą sporu. Badając zatem uprawnienie Sądu Rejonowego do wydania kwestionowanego postanowienia, Sąd odwoławczy ocenił, że miało ono oparcie w art. 207 §3 zd.2 k.p.c. Wynik postępowania dowodowego przyczynił się zaś do dokonania ustaleń faktycznych opartych nie na domniemaniach lecz na wnioskach z opinii.

System władzy dyskrecyjnej sędziego oznacza, że o granicach czasowych gromadzenia materiału procesowego decyduje sąd. Celem takiego systemu koncentracji materiału dowodowego jest z jednej strony usprawnienie postępowania dowodowego, ale system ten umożliwia korygowanie negatywnych skutków prekluzji dowodowej, aby rozstrzygnięcie oparte było o prawdziwe ustalenia faktyczne.

Powyższe nie zmienia faktu, że Sąd dopuścił się naruszenia art. 279 k.p.c. dopuszczając dowód z opinii biegłego w formie zarządzenia z dnia 29 listopada 2016 roku (k.212). Wprawdzie wśród zastrzeżeń odnośnie dopuszczenia tego dowodu, strona pozwana na rozprawie nie wskazywała tego naruszenia, ale jest ono oczywiste i dostrzeżone przez Sąd odwoławczy z urzędu. Nieporozumieniem było natomiast powołanie przez pełnomocnika pozwanej przepisów prawa materialnego jako naruszonych przez dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, skoro art. 162 k.p.c. ma na celu wskazywanie na naruszenie przepisów procedury cywilnej.

Trafnie jednak zarzucono wadliwość dopuszczenia dowodu z opinii biegłego, zwłaszcza wobec niedoręczenia orzeczenia w przedmiocie dopuszczenia dowodu – pomimo wydania go na posiedzeniu niejawnym. W ocenie Sądu jednak mimo oczywistego naruszenia procedury cywilnej, uchybienia te nie miały wpływu na przebieg badania nart przez biegłego, ani na jego ustalenia odnośnie wad rzeczy sprzedanej. Sąd ostatecznie wydał postanowienie w przedmiocie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego w dniu 28 lutego 2018 roku na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku (choć nie określił tezy dowodowej).

Przechodząc do kwestii wadliwego utrwalenia przebiegu rozprawy w dniu 28 lutego 2018 roku, to wniosek o sprostowanie zapisu tej rozprawy – sprecyzowany, jako wniosek o sprostowanie protokołu pisemnego jest bezzasadny. Niewątpliwie Sąd rozpoznając, już po wydaniu wyroku - wniosek o sprostowanie protokołu pisemnego z dnia 26 kwietnia 2018 roku, w treści postanowienia z dnia 14 maja 2018 roku nie zrozumiał intencji strony pozwanej. Intencją pozwanego nie była bowiem ingerencja w zapis obrazu i dźwięku – wyłączona wprost w treści 160 § 2 k.p.c. Strona podnosiła natomiast, że treść adnotacji w protokole skróconym nie odpowiadała treści zeznań biegłego. Doszło zdaniem strony do rozbieżności między protokołem skróconym (treścią adnotacji) a tym co rzeczywiście powiedział biegły. Do tej rozbieżności Sąd Rejonowy się nie odniósł, Sąd Okręgowy zaś poddał ją analizie przy rozważaniu zarzutu

nr 9. W tym miejscu jednak należy stanąć na stanowisku, że protokół skrócony – odmiennie do protokołu pisemnego, nie podlega prostowaniu. W razie rozbieżności między treścią adnotacji a treścią zeznań – rozstrzygający jest zapis dźwięku – o czym Sąd I instancji kilkakrotnie zapewniał pełnomocnika pozwanej. Wnioski strony pozwanej należy na obecnym etapie uznać zatem za niezasadne, bowiem rozprawę utrwalono w trybie art. 160 § 2 k.p.c. Podstawą ustaleń Sądu odwoławczego były zeznania biegłego utrwalone na płycie, a nie ich synteza w protokole skróconym. Praktyka tworzenia takiego protokołu jest bogata, a metodyka odmienna w poszczególnych składach sądów: od ujmowania całych zeznań jako jednej adnotacji, bez zapisu w protokole skróconym, przez częste adnotacje zawierające kluczowe odpowiedzi przesłuchiwanej osoby, po literalny zapis całości zeznań. Niezależnie od sięgnięcia po jedną ze wskazanych technik, ustawodawca wyłączył możliwość korygowania treści adnotacji w protokole skróconym. Każda nieścisłość bowiem może, a ściślej winna być rozwiana poprzez przytoczenie treści rzeczywistej wypowiedzi, nie zaś jej opisu. Na marginesie, sprostowaniu nie podlega również transkrypcja nagrania z rozprawy. Stąd ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy, jako Sąd merytoryczny oparł o treść zeznań świadków i ustną opinię biegłego, dysponując w tym zakresie nagraniami rozpraw. Podsumowując, brak było podstaw do ingerencji w sposób sporządzenia adnotacji, bowiem nie stanowią one o treści zeznań biegłego, którą utrwalił zapis obrazu i dźwięku.

Z podniesionych w apelacji zarzutów, w pierwszej kolejności rozważenia wymaga zarzut dotyczący naruszenia przepisów kodeksu postępowania cywilnego, gdyż poprawność zastosowania przepisów prawa materialnego może być oceniana jedynie w odniesieniu do stanu faktycznego ustalonego zgodnie z zasadami procedury cywilnej (tak: uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 2 lipca 2004 roku, w sprawie II CK 409/03, opubl. Lex nr 148384). Należy podnieść, że Sąd apelacyjny jest związany zarzutami naruszenia prawa procesowego i w ramach tych zarzutów dokonuje oceny zaskarżonego wyroku. Apelujący zaś na kilku płaszczyznach upatrywał naruszenia art. 233 § 2 k.p.c. zarzucając nieprawidłową ocenę dowodów przez Sąd Rejonowy. Mimo bardzo obszernych zarzutów, łączących szereg odrębnych podstaw prawnych odnoszących się do przepisów procedury cywilnej, w istocie skarżący pod różny kątem polemizuje jedynie z kilkoma kluczowymi aspektami rozstrzygnięcia Sądu I instancji. Kwestionowanie oceny Sądu dotyczyło węzłowych elementów stanu faktycznego: daty zbadania rzeczy i zgłoszenia reklamacji, jakie narty były przedmiotem sprzedaży, reklamacji oraz badania przez biegłego, czy narty posiadały wady uzasadniające odstąpienie od umowy sprzedaży, poboczną kwestią było załączenie dokumentacji zdjęciowej do przesyłki z nartami odesłanej pozwanej.

Pierwszy kwestionowany element ustaleń faktycznych – data zbadania rzeczy – istotnie nie został wyjaśniony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, niemniej, nie miał on zasadniczego znaczenia dla sprawy. Apelujący twierdził, że narty zostały zbadane w dniu 19 lub 20 października 2015 roku. Tymczasem i powodowie i świadek S. B. zeznawali spontanicznie, zeznania te zatem nie wskazywały ściśle dat, co doskonale obrazuje że S. B. twierdził że reklamacja nastąpiła „już 25 listopada 2015 roku”, co jest oczywiście sprzeczne z treścią e-maila z k.18 wskazującego na 21 października 2015 roku i treścią oświadczenia o odstąpieniu z dnia 23 października 2015 roku, paczkę z nartami powodowie wysłali zaś 29 października, stąd data, jaką wskazał świadek była całkowicie niezgodna z rzeczywistością.

Niemniej, nawet gdyby przyjąć, zgodnie z zarzutem apelacyjnym że narty zbadano w dniu ich otrzymania, to oświadczenie o odstąpieniu złożono po dwóch dniach i nie może budzić wątpliwości, że nastąpiło to niezwłocznie. Nie ma również nic niezwykłego w sformułowaniu żądania dosłania faktury z nabycie nart w e-mailach z 19 i 20 października 2015 roku, przed poinformowaniem o wadach nart. Powód M. W. zamawiając narty 13 października 2015 roku zwrócił się o wysłanie wraz z nimi paragonu i butów A. (k.17). Faktur zażądał pracownik na polecenie W. W., pod nieobecność M. S., a wady nart zgłosił W. W.. W ocenie Sądu odwoławczego nie ma zatem nic szczególnego, w fakcie, że jeden z pracowników powodów zajmował się kwestiami finansowymi (faktura) a kwestiami technicznymi takimi jak stan nart i ich zużycie zajmowali się powodowie, zaś te narty badał M. S., który telefonicznie negocjował ich zakup, a potem próbował telefonicznie ustalić kwestię ich zwrotu. M. S. wyjaśnił również, że do firmy przychodzi wiele paczek i są otwierane po kolei. Zaś w dacie, kiedy przysłała paczka M. S. był na urlopie. W. W. nie pamiętał zaś dokładnie, kiedy pracownicy otworzyli paczkę.

Drugi problem wyniknął z techniki, jaką strona pozwana stosowała w ramach obrony procesowej, polegającej na „chwytności za słówka” wszystkich uczestników procesu i błędnym stawianiu znaku równości między uzasadnieniem

pism procesowych i zeznań świadków. Choć te ostatnie stanowią źródło dowodowe, zaś te pierwsze jedynie interpretację treści płynących z zebranych dowodów w sprawie. Zarzucanie zatem sprzeczności treści uzasadnienia pisma procesowego z dnia 3 marca 2016 roku z treścią zeznań powodów zawiera błąd w samym założeniu. Autorem pisma był pełnomocnik powodów i treści tam zawarte stanowiły polemikę faktyczną ale także prawną. Sąd zaś miał obowiązek – co uczynił – badać treść zeznań powodów, nie zaś twierdzenia i zarzuty ich pełnomocnika. Przy czym ten ostatni istotnie nie stosował konsekwentnie oznaczeń poszczególnych modeli nart, czym wprowadził zamieszanie terminologiczne (myląc oznaczenie nart 170 cm i podając (...) zamiast (...)) Omyłki te nie miały jednak żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Zarówno strona powodowa jak i pozwana posługiwały się bardzo ogólnikowymi opisami nart będących przedmiotem sprzedaży. W e-mailu powoda M. S. z dnia 13 października 2015 roku (17:08) narty opisano poprzez załączenie linków z portalu A. (...):

a) (...) – 1100 złotych,

b) (...) – 690 złotych,

c) (...) – 680 złotych,

d) (...) – 800 złotych

Oznaczenia nart będących przedmiotem sprzedaży wyjaśnił biegły, nie są to ponadto oznaczenia specjalistyczne. Narty (...) oznaczają bowiem narty do slalomu giganta, narty (...) ((...)) to narty slalomowe do jazdy dla nieprofesjonalistów. W aktach pojawia się również oznaczenie (...), czyli narty slalomowe do zjazdów przy dużych prędkościach dla zawodników narciarskich. Różnice w charakterze nart wynikały już z cen ofertowych pozwanej zawartych w e-mailu z k. 16, gdzie narty (...) były droższe niż oba modele (...). Dodatkowo narty różniły się długością oraz narty długości 173 cm posiadały oznaczenie „(...)” wskazujące na możliwość wykorzystywania tego modelu w zawodach narciarskich dla profesjonalnych narciarzy. Wszystkie narty wyprodukowała firma (...).

Bezspornie przedmiotem sprzedaży były cztery pary nart używanych. W e-mailu z dnia 15 października 2015 roku (k. 17) powodowie zamówili również buty narciarskie, które nie były przedmiotem sporu. Sporna sprzedaż była też pierwszą i jedyną transakcją pomiędzy stronami. Mimo to w e-mailu W. W. z dnia 21 października 2015 roku zatytułowanym „zwrot nart S.” powód opisał narty: „(...) 170cm, (...) 163 cm, (...) 180 cm, S. (bez wiązań)”. Posłużył się zatem innym opisem nart w zakresie oznaczenia (...), zamiast (...) w odniesieniu do najkrótszych nart. Narty opisane jako bez wiązań to zaś narty (...), do jazdy profesjonalnej. Obaj powodowie zeznali zaś na rozprawie w dniu 24 października 2016 roku zeznali, że kupili 3 narty typu (...) i jedno (...) („jedna slalomka, k. 1870dw.). Przy czym i tu wątpliwości co do typu nart wynikają z niefrasobliwego sporządzenia protokołu skróconego (dyktowanego przez Sędziego) nie zaś z niezajomości materii przez M. S.. Powód (protokół rozprawy 0:34:45-0:35:53) wyjaśnił, że na nartach jest symbol „(...)” ale nawet w rozmowie z klientami opisywał je jako „slalomowe, to jest grupa nart slalomowych” a ten model jeśli chodzi o budowę nart nie różni się od nart „(...)” i tak mogą być prezentowane. Po pytaniu pełnomocnika pozwanych powód wskazał, że choć narty te mają różne oznaczenia handlowe, to należą do jednej grupy nart slalomowych, o takim samym promieniu skręt, narty te mogą mieć „te same możliwości a pełnomocnik pozwanych czepia się literówki, jedna jest dla bardziej zaawansowanych, druga dla mniej, jedna jest łatwiejsza” (0:46:50-47:07).

W ocenie Sądu omyłka w oznaczeniu typu nart nie powodowała jednak wątpliwości, o jakie narty chodzi powodom, skoro tylko cztery pary kupili, a zastrzeżenia zgłosili odnośnie stanu technicznego wszystkich zakupionych nart. Należy podkreślić, że także strona pozwana nie zachowywała jednolitego opisu sprzedanych nart, bowiem w załączonym do paczki z nartami paragonu użyto tylko opisu: „narty zjazdowe” a poszczególne narty zidentyfikowano poprzez podanie ceny, natomiast w treści faktury z k. 80 wpisano również bardzo ogólnie: „narty S. używane” z podaniem ceny.

Najistotniejsze jest jednak dla ustaleń w sprawie, że biegły Piotr Gostyński analizował narty będące przedmiotem umowy sprzedaży (dwie pary nart (...) i dwie pary nart (...)). Biegły opisując narty (...) (...) 173 zwrócił uwagę na otwory w deskach po zdemontowanych wiązaniach (k.221), które obrazuje zdjęcie z k. 147. W ocenie Sądu nie ma

zatem wątpliwości, że chodzi o te same narty, które kupili powodowie od pozwanego, bowiem jako jedyne narty te nie posiadały wiązań, ale ich cena była najwyższa ze względu na zawodniczy charakter.

W konsekwencji, przyjęć należy, że powodowie (i ich pełnomocnik) omyłkowo jedne z nart opisali jako (...), a nie (...) i jest to jedyna niekonsekwencja w ich zeznaniach, ale nie było żadnych wątpliwości, że marka nart (S.), długość i ich cechy zewnętrzne oraz przeznaczenie są tożsame, tak w dokumentacji zdjęciowej, jak i w opisach z aukcji internetowej. Te same narty, które były przedmiotem aukcji na A. (...) zbadał biegły, a zatem były to narty wydane przez pozwaną powodom. Twierdzenia przeciwne apelującego oparte są jedynie zatem o spekulacje. Przy czym cały spór o tożsamość nart mógł zostać uchylony, gdyby pozwana odebrała adresowaną do niej przesyłkę z nartami, które powodowie odesłali po stwierdzeniu wad. Przesyłka została nadana 29 października 2015 roku, a 30 października pozwana odmówiła jej przyjęcia (k. 38-39). Gdyby pozwana przyjęła narty, nie istniałyby żadne wątpliwości, czy są to te same narty, co sprzedane powodom. Wobec oświadczenia o odstąpieniu - odmowa przyjęcia nart przez pozwaną nie znajdowała żadnego uzasadnienia. W kontekście tej decyzji pozwanej, zarzucanie że powodowie wydali biegłemu inne narty, niż będące przedmiotem umowy sprzedaży stanowi jaskrawe nadużycie. Apelujący zdaje się bowiem sugerować, że powodowie dobrali dla biegłego narty tej samej firmy i długości co sprzedane, z takimi samymi wiązaniami S. oraz jedne narty z odkręconymi wiązaniami. Brak jest jakichkolwiek podstaw dla takiego przyjęcia, a wobec obszernej dokumentacji zdjęciowej nart, sporządzonej przed wydaniem nart biegłemu – takie ustalenie byłoby dowolne. Zastrzeżeń co do tożsamości nart można było również uniknąć, gdyby na rozprawie w dniu 24 października 2016 roku Sąd uwzględnił wniosek pełnomocnika powoda o dokonanie oględzin spornych nart w ramach przesłuchania stron. Dowód taki nie wydłużyłby postępowania, bowiem powodowie przywieźli narty do Sądu, a pozwoliliby na zamknięcie sporu w zakresie tożsamości nart wydanych powodom a następnie badanych przez biegłego.

Należy przy tym pamiętać, że w reklamacji mailowej powodowie (W. W.) posłużyli się kilkoma oznaczeniami nart (firma, długość, cena) a zatem zidentyfikowali przedmiot staranniej niż sprzedawca w treści paragonu i faktury. Skoro była to jedyna transakcja, pozwana nie powinna mieć żadnych zastrzeżeń, co do tożsamości zakwestionowanych nart. Gdyby zaś te wątpliwości powstały, to pomiędzy stronami na etapie zakupu nart i fazy ich reklamacji istniał kontakt e-mail oraz telefoniczny, pozwalający na rozwianie wątpliwości w tym zakresie. Pozwana zaniechała jakiegokolwiek inicjatywy nie tylko by potwierdzić, że reklamacja dotyczy sprzedanych przez nią nart, ale przede wszystkim by wyjaśnić, czy w nartach tkwią wady i czy zastrzeżenia co do ich stopnia zużycia były zasadne.

Marginalnie należy dodać, że kwestia załączenia do paczki ze zwrotem nart płyty CD ze zdjęciami nie była przedmiotem rozbieżności w zeznaniach powodów, a ustalenie to poczynił Sąd w oparciu o pismo procesowe pełnomocnika powodów, a nie na podstawie ich zeznań. Praktyka streszczania pism procesowych w treści ustaleń faktycznych jest wadliwa i tworzy chaos myślowy, który cechuje pisemne motywy zaskarżonego wyroku. To czy w paczce były zdjęcia nart nie miało żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Dopytywani o tę okoliczność powodowie nie wspomnieli o tych zdjęciach. Miałyby one jednak znaczenie tylko, jeżeli pozwana odebrałaby paczkę – ta jednak wróciła do nadawcy.

Trzecia kwestia istotna dla rozstrzygnięcia, w której apelujący upatruje naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. to ustalenie, czy narty miały wady i czy wady te były istotne. W tym zakresie biegły w opinii pisemnej wypowiedział się stanowczo i jednoznacznie. Każda z par nart zdaniem biegłego nie nadawała się do umówionego użytku, przy czym nawet jeżeli niektóre z nich mogłyby zostać użyte, to nie w sposób zgodny z ich budową i przeznaczeniem. Dotyczyło to zwłaszcza nart najdroższych (...) (...) 173 (nart bez wiązań), które mogły być jedynie użyte przez początkującego narciarza na łatwym stoku, a przeznaczone są dla narciarza startującego w zawodach (k.281). Pozostałe narty również przedstawiały wartość znacznie niższą, niż uzgodniona. Sąd I Instancji nie naruszył art. 233 § 1 k.p.c. opierając ustalenia faktyczne na opinii biegłego, tak głównej, jak i uzupełniającej pisemnej i ustnej. Wnioski opinii były jasne i stanowcze. Biegły wskazał jednoznacznie na istnienie wad rzeczy w dacie jej wydania. Narty nie nosiły śladów eksploatacji przez powodów, a wady powodowie wytknęli 21 października 2015 roku, zatem przed rozpoczęciem sezonu.

Biegły także nie miał wątpliwości co do tego, że narty jakie badał, były tymi, które powodowie kupili na podstawie opisów z portalu A. (...). Zeznając w dniu 28 lutego 2015 roku biegły stwierdził: „przedmiotem oględzin miały być narty firmy (...), (...) 163, (...) 180 i (...) (...) (...) Nie miałem wątpliwości, że to są te narty, tak” (00:08:25-08:27), „ Symbole

się zgadzały, długości się zgadzały z tym co było na A. (...) oferowane” (00:11:31-00:11:36). W konsekwencji, opinia potwierdziła stanowisko procesowe powodów i pozostała w zgodzie z ich zeznaniami. Biegły nie miał wątpliwości, że przyczyną powstania wad nart z wiązaniami było ich wyeksploatowanie w części ślizgu nart. Narty (...) były w opinii biegłego zużyte, co rozumiał jako: „ narty były zeszlifowane do zera, tam już nie dało się ich szlifować”. Przy zachowaniu estetyki górnej części nart, zużycie ślizgu uniemożliwiało jego regenerację oraz ostrzenie. Narta (...) 180 posiadała zaś wyraźne uszkodzenie krawędzi na skutek silnego uderzenia. Różnica w zakresie przyczyn wad fizycznych dotyczyła jedynie nart bez wiązań (...) (...) (juniorskich), co do których biegły nie miał wątpliwości, że narta ta była rozwarstwiona i była klejona, co wymagało zdjęcia wiązań „ narta była bardzo poważnie uszkodzona, było wgłębienie ślizgu” (00:22:30-22:48). Narty te nie gwarantowały bezpiecznej jazdy, zwłaszcza, gdyby miał poruszać się na nich narciarz zawodowy, a zatem taki, dla którego były one przeznaczone, „ ta narta się rozleci, ona nie nadaje się do zawodów”. Podsumowując, biegły nie miał wątpliwości, że narty te posiadały wady, które nie pozwalają na ich wykorzystanie w sposób zgodny z przeznaczeniem. Wady te były istotne, a zatem ocenić je należy, jako uzasadniające odstąpienie od umowy sprzedaży.

Przechodząc do kwestii oceny zeznań świadka S. B. to świadek nie był wiarygodny, w zakresie, w jakim opisywał przebieg reklamacji oraz stan nart. Świadek oparł swoje zeznania na tezie, że skoro wskazano błędne oznaczenia dwóch nart, to reklamacja go nie dotyczy. W toku zeznań powodów świadek pozostał na sali i przerywał zeznania M. S., przez cały czas tych zeznań denerwował się i przez kilkanaście minut mimowolnie zakłócał pracę mikrofonu. Przy swobodnych zeznaniach powodów, którzy opisali przyczynę nieścisłości terminologicznej podczas zgłoszenia reklamacji, zeznania świadka jawiły się jako nie tylko wcześniej przygotowane, ale również złożone pod określoną wcześniej taktykę procesową. Te względy powinny zostać zaakcentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, bowiem rację ma skarżący, że samo pokrewieństwo ze stroną procesu nie może dyskwalifikować zeznań świadka. Wszechstronne rozważenie zebranego materiału dowodowego oznacza uwzględnienie wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, oraz wszystkich okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych środków dowodowych, a mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 czerwca 2003 roku, V CKN 417/01, LEX numer 157326). Świadka dyskwalifikowała treść zeznań, nakierowanych wyłącznie na akcentowanie nieścisłości w treści e-maila W. W.. Pozostałych pytań tak strony powodowej, jak i Sądu świadek unikał, nie próbując w żaden sposób wytłumaczyć, dlaczego nie próbował wyjaśnić reklamacji – choćby w zakresie tych dwóch par nart, które zostały wymienione w reklamacji ściśle i bez omyłek. Jest bowiem niezrozumiałym, dlaczego przy wątpliwościach co do opisu nart świadek nie dążył do jego wyjaśnienia, ale znacznie bardziej niezrozumiałe **jest kwestionowanie dwóch opisów par nart**, a w konsekwencji całkowite **odrzućcie reklamacji co do czterech par**. Zwłaszcza postawa ta jest nielogiczna i sprzeczna z doświadczeniem orzecznictwem w sytuacji, gdy strony zawierały tylko jedną umowę sprzedaży, z której nota bene jeden z przedmiotów – buty – nie budził wątpliwości i nie miał wad. Fakt zawarcia umowy i jej zakres były zatem bezsporne. Zastrzeżona dla sądu swobodna ocena dowodów nie opiera się na ilościowym porównaniu przedstawionych spostrzeżeń oraz wniosków, lecz na odpowiadającym zasadom logiki powiązaniu ujawnionych w postępowaniu dowodowych okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym (wyrok SN z dnia 20 marca 1980 roku, II URN 175/79, OSNC 1980, Nr 10, poz. 200). Zeznania świadka zatem należy ocenić w szerokim kontekście całości zebranego materiału dowodowego. Zwłaszcza zaś opinia biegłego obala twierdzenia świadka o braku wad rzeczy sprzedanych. Zeznania te zatem należało ocenić negatywnie, choć uzasadnienie jakie przedstawił Sąd Rejonowy było niewystarczające i istotnie dowolne.

Przechodząc do zarzutów prawnomaterialnych nie zasługują one na uwzględnienie. W zasadzie apelujący nie wskazał na czym in concreto miałyby polegać naruszenie przywołanych przepisów. Wydaje się zatem, że powołano przepisy regulujące reżim rękojmi, bowiem na ich podstawie Sąd uznał skuteczność odstąpienia od umowy, choć i w tym zakresie uzasadnienie Sądu Rejonowego jest szczątkowe i utrudnia prześledzenie procesu stosowania prawa materialnego. Zacząć należało zaś od ustalenia, że wobec zmiany stanu prawnego, dla rozstrzygnięcia sporu zastosowanie miały przepisy regulujące umowę sprzedaży w brzmieniu obowiązującym na datę jej zawarcia – 14 października 2015 roku. Zgodnie z art. 560 § 1 k.c. jeżeli rzecz sprzedana ma wadę, kupujący może złożyć oświadczenie o obniżeniu ceny albo odstąpieniu od umowy, chyba że sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo wadę usunie. Ograniczenie to nie ma zastosowania,



jeżeli rzecz była już wymieniona lub naprawiana przez sprzedawcę albo sprzedawca nie uczynił zadość obowiązkowi wymiany rzeczy na wolną od wad lub usunięcia wady. Ponieważ pozwana nie wymieniła rzeczy ani nie rozpatrzyła reklamacji w żaden inny sposób, to powodowie mieli prawo od umowy odstąpić, ponieważ nie zachodziło ograniczenie zawarte w art. 560 § 4 k.c., wyłączającego możliwość odstąpienia od umowy, gdy wady nie są istotne. Biegły potwierdził, że wady były istotne i znacząco co do trzech par nart wpływały na ich wartość, zaś jedną parę nart w zupełności eliminowały z użytkowania, stwarzając niebezpieczeństwo dla narciarza. W świetle ustalonych wad rzeczy sprzedanej Sąd prawidłowo zastosował art. 560 § 1 k.c., a zarzut nr 7 apelacji okazał się niezasadny. Konsekwencją zastosowania art. 560 § 1 k.c. było zasądzenie ceny za rzecz, wobec skutecznego odstąpienia od umowy. Jeżeli kupujący odstępował od umowy z powodu wady rzeczy sprzedanej, strony powinny zwrócić sobie nawzajem otrzymane świadczenia według przepisów o odstąpieniu od umowy wzajemnej (art. 560 § 2 k.c. w zw. z art. 494 oraz art. 496 k.c.). Powodowie uczynili zadość temu obowiązkowi odsyłając narty, których pozwana nie odebrała. Zatem w oparciu o przytoczoną regulację, roszczenie powodów było zasadne.

Niezasadnym okazał się zarzut naruszenia art. 556<sup>2</sup> k.c. oraz art. 559 k.c. Zgodnie z pierwszym wskazanym w podstawie zarzutu przepisem - jeżeli kupującym jest konsument, a wada fizyczna została stwierdzona przed upływem roku od dnia wydania rzeczy sprzedanej, domniemywa się, że wada lub jej przyczyna istniała w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego. Skarżący zarzucając niezastosowanie tego przepisu pomija, że hipoteza wynikającej z niego normy ogranicza jego zastosowanie do sprzedaży konsumentowi. Strony procesu były przedsiębiorcami, co czyni zarzut dalece chybionym.

Natomiast istotne znaczenie w sprawie miał art. 559 k.c., który w brzmieniu z daty zawarcia umowy stanowił, że sprzedawca jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. Apelujący konsekwentnie podnosił, także w toku postępowania przed Sądem Rejonowym, że jedyne, co ustalił biegły, to istnienie wad w dacie opinii, a nie w dacie wydania rzeczy. Argumentacji tej jednak nie sposób przyznać racji, bowiem podzielenie tego stanowiska czyniłoby proces dowodzenia niemożliwym do przeprowadzenia. Powodowie nie zmienili bowiem stanu zakupionych nart, nie przystąpili do ich wykorzystywania ani naprawy, ale złożyli narty do magazynu, skąd jak wynika z ustnej opinii biegłego narty te odebrał w celu zbadania. Narty nie nosiły śladów jazdy świadczących o ich używaniu po dacie wydania powodom. Skoro rzecz podlega badaniu w toku procesu przez biegłego, to wpływ czasu między wydaniem nart a badaniem procesowym jest immanentnie związany z kolejnością czynności sądowych. Przy czym nie ma nawet cienia przypuszczenia, że wady (rozklejenie deski w nartach (...) 173 cm) mogły powstać po wydaniu nart kupującemu. Wszystkie wady wynikały ze zużycia (narty (...)) lub mechanicznych uszkodzeń jak wypadek narciarski – ((...) 180 i (...) (...) 173) i powstały przed zawarciem umowy.

Wreszcie nie jest zasadnym zarzucanie powodom naruszenia aktów staranności kupującego statuowanych w art. 563 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem, przy sprzedaży między przedsiębiorcami kupujący traci uprawnienia z tytułu rękojmi, jeżeli nie zbadał rzeczy w czasie i w sposób przyjęty przy rzeczach tego rodzaju i nie zawiadomił niezwłocznie sprzedawcy o wadzie, a w przypadku gdy wada wyszła na jaw dopiero później - jeżeli nie zawiadomił sprzedawcy niezwłocznie po jej stwierdzeniu. Apelujący podnosił, że możliwość wykrycia wady zaistniała w dniu 19 października 2015 roku, a pozwana o wadach dowiedziała się w dniu 21 października 2015 roku. W ocenie pozwanej, zgłoszenie nie nastąpiło zatem niezwłocznie. Abstrahując nawet od ilości przesyłek otrzymywanych przez powodów, a także wyjaśnień, że o fakturę zwrócił się pracownik, po otrzymaniu paczki – w ocenie Sądu Okręgowego upływ dwóch dni od nadejścia przesyłki do złożenia reklamacji nie wyłącza uprawnienia do odstąpienia od umowy.

W orzecznictwie pojawiło się stanowisko, zgodnie z którym „niezwłoczność” terminu zawiadomienia sprzedającego o dostrzeżonej wadzie oznacza konieczność dokonania zawiadomienia bez zbędnej zwłoki. Oceny, na ile ów akt staranności kupującego został dochowany, należy dokonywać przez pryzmat normalnego toku czynności kupującego. Z uwagi na powszechne korzystanie przez osoby prowadzące działalność gospodarczą z coraz szybszych narzędzi komunikowania, termin, w jakim powinno nastąpić zawiadomienie, podlega skróceniu, a nie wydłużeniu. W związku z tym przyjąć należy, że zawiadomienie to nie powinno nastąpić później niż w ciągu 14 dni, oczywiście uwzględniając

realia konkretnej sprawy, w których termin ten może ulec wydłużeniu. Generalnie termin 14 dni jest wystarczający dla dokonania czynności związanych ze zgłoszeniem wady, jaką kupujący stwierdzi w nabytej rzeczy. Jednocześnie na podmioty prowadzące działalność gospodarczą (przedsiębiorców) ustawodawca nakłada obowiązek badania rzeczy w sposób przyjęty przy rzeczach danego rodzaju. Obowiązek ten jest elementem aktów pilności, jakie na wskazany krąg podmiotów nakłada przepis art. 563 § 2 k.c. (tak SA w Warszawie wyrok z dnia 25 września 2013 roku, sygn. akt I ACa 465/13). W ocenie Sądu Okręgowego tak szerokie rozumienie pojęcia „niezwłocznie” może prowadzić do podważenia bezpieczeństwa obrotu. Niemniej, pojęcie to nie może być również wykładane tak dosłownie, jak czyni to apelujący. Niezwłocznie, w rozumieniu wskazanego przepisu, oznacza wykonanie czynności zgłoszenia wady bez zbędnego przedłużania badania rzeczy, a zatem bez zbędnej zwłoki w tym zakresie. Nie oznacza to zaś, że badanie ma następować w tej samej jurydycznej sekundzie, co odbiór rzeczy. Przeciwnie, **profesjonalista który nabył towar w zakresie swojej działalności gospodarczej ma prawny obowiązek zbadać rzecz w sposób profesjonalny i staranny. Takie badanie wymaga czasu, a zatem wymaga też zaplanowania czynności niezbędnych do przeprowadzenia aktów staranności.** W tym kontekście dopiero należy oceniać postępowanie z przesyłką zawierającą narty od pozwanej. Skoro w danym dniu przyszło kilka podobnych przesyłek, to co do każdej z nich powodowie mieli obowiązek przeprowadzić test na istnienie wad fizycznych. Zrealizowanie aktów staranności, wytknięcie wad i zgłoszenie ich drogą mailową w ciągu dwóch dni od nadejścia przesyłki nie było działaniem opieszałym, tym bardziej - dotkniętym zwłoką. Oceny tej nie zmienia nawet fakt, że wady te były widoczne dla osoby znającej się na nartach ani ich istotny charakter wad. To, że rzeczy nie były przydatne do umówionego użytku, i stan ślizgów był widoczny „gołym okiem” nie zmienia faktu, że wady te można było stwierdzić po rozpakowaniu paczki. Pomimo zatem oczywistego – nawet dla laika – charakteru wad sprzedanych nart, profesjonalny nabywca winien rzecz zbadać dokładnie, zanim powoła się na rękojmię. Wady, których nie dostrzeże we wstępnym badaniu nie będą bowiem objęte tym reżimem. Podsumowując, zgłoszenie reklamacyjne nie było spóźnione i nie mogło spowodować utraty roszczenia po stronie powodów.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy uznał apelację pozwaną za bezzasadną co skutkowało jej oddaleniem na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. obciążając nimi pozwaną jako stronę przegrywającą. Zasądzona na rzecz powodów kwota 450 zł stanowi wynagrodzenie pełnomocnika za udział w postępowaniu apelacyjnym.

Mariola Szczepańska Krzysztof Wójcik Piotr Chańko